

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na piątek 24-go maja 1929 r.

Nr. 118

## Przegląd polityczny Polska

### Bilans handlowy.

Warszawa. (ATE). Bilans handlowy za miesiąc kwiecień przyniósł bierne saldo w wysokości 106 milionów złotych.

### Delegacja amerykańska w Polsce.

Warszawa. (ATE). W środę przybyła do Warszawy delegacja amerykańska, w skład której wchodzi 7 wyższych oficerów. Delegacja zwiedzi w najbliższych dniach Polską Wystawę Krajową w Poznaniu a 30 maja uda się do Lwowa, gdzie weźmie udział w uroczystości żałobnej udekorowania grobów oficerów amerykańskich, którzy polegli w obronie Polski. Na czele delegacji stoją komandor Bainbrich, odznaczony komandorjum „Polonia Restituta“, pułkownik Simon oraz generał Hum. We Lwowie na cmentarzu miejskim spoczywa kilkudziesięciu oficerów armii amerykańskiej, którzy przybyli swego czasu do Polski z eskadrą lotniczą pod wodzą pułkownika Fountlera.

### Piękna scena z zjazdu śpiewaczego.

Po odśpiewaniu Gorczyckiego „Gande Mater Polonja“ przyszła chwila, której nikt z obecnych nie zapomni. Feliks Nowowiejski, rodak z Warmii, wszedłszy na wysokie podium dyrygenta, witany huraganem okrzyków i oklasków podnosi batutę i dyryguje 8-mio głosowy psalm 136 — Ojczyzna. Z pewną obawą śledziłem, czy tysiączne masy śpiewaczek i śpiewaków, zajmujących olbrzymią przestrzeń, podają za batutą kompozytora. Tenże jednak jako doświadczony wódz licznych rzesz śpiewających, dawał znaki wyraźnie i pewnie, jak-by hetmańską buławą, przejęty do głębi duszy, jak-by w ekstazie. Utwór jest prawdziwie mistrzowskim dziełem, monumentalnym i pięknym. Trzygłosowe chóry anielskie, potężne wzmaganie się sił żywiołowych w odzwierciedleniu 8-głosowych brzmień z współdziałaniem puzonów i trąb wzruszają słuchacza i przekonują go o wiecznej potędze pieśni, opiewającej Ojczyznę. To nie pieśń zemsty, lecz triumfu. Nie chciały kończyć się wybuchy radości i wdzięczności mas słuchających, gdy mistrz dziękował, odłożywszy batutę.

## Niemcy

### Kiedy i jak zakończy się konferencja reparacyjna.

Berlin. (ATE). W związku z ostatnimi pracami konferencji rzeczoznawców w Paryżu zapanował w Berlinie w ostatnich dniach nagły optymizm co do wyniku konferencji. Na podstawie informacji paryskich przypuszczają koła tutejsze, że konferencja zakończy się definitywnie jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia. W związku z tem panował na dzisiejszej giełdzie berlińskiej silny optymizm, który ujawnił się we wzmożonej tendencji, której podstawą były krążące tam pogłoski, że sprawozdanie rzeczoznawców zostało już ostatecznie ukoczone i podpisane odbyć się ma w najbliższym czasie. Jedynie koła nacjonalistyczne okazują pewien sceptycyzm, twierdząc zgóry, że porozumienie między wierzycielami dojdzie do skutku kosztem Niemiec. Redukcja pretensyj Stanów Zjednoczonych w wysokości 10 proc. za koszty okupacyjne nie posiada zdaniem kół tutejszych większego praktycznego znaczenia, nie mniej jednak moralne znaczenie decyzji tej jest bardzo doniosłe, gdyż wskazuje ono na to, że Stany Zjednoczone zmieniły zasadniczo dotychczasowe stanowisko w tej sprawie i dowodzi ono, że Ameryka żyje sobie ostatecznego rozwiązania kwestji reparacyjnej.

### Stresemann w Berlinie.

Berlin. (ATE). We wtorek wieczorem powrócił dr. Stresemann z urlopu świątecznego z Heidelbergu do Berlina w towarzystwie posła niemieckiego w Warszawie Ulrika Rauschera.

### Komuniści demonstrują nadal.

Berlin. (ATE). Mimo ogólnego zakazu urządzania manifestacji komunistycznych próbowali w poniedziałek komuniści w Hamburgu demonstrować publicznie na ulicach miasta. Podczas drobnych

## Ostre przemówienie Poincarego

Paryż. Podczas uroczystości poświęcenia pomnika ku czci poległych na wojnie w Douaumont pod Verdunem prezydent ministrów Poincaré wygłosił dłuższe przemówienie, w którym szczegółowo omówił sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny wszechświatowej.

Z początku podkreślił Poincaré, że Rząd i naród francuski w r. 1914 wszystkimi siłami dokładał starań o utrzymanie pokoju. Wrogowie Francji nie dołożyli żadnych starań celem uniknięcia wojny. Popelnili oni zbrodnię, naruszając neutralność Belgii.

Tylko w ten sposób zdolali wrogowie Francji uzyskać możliwość wkroczenia do Belgji, i tylko w ten sposób i na tej drodze umożliwili sobie przekrocze-

nie granicy.

Przystępując następnie do omówienia spraw z konferencji rzeczoznawców stwierdził Poincaré, że rzeczoznawcy dążą do najszybszego załatwienia sprawy odszkodowań niemieckich, sprzeciwiając się jedynie zamianie planu Dawesa na gorszy.

Stanowisko Francji w zupełności zależne będzie od sprawozdania w ostatecznej jego redakcji i dopiero wtenczas będzie stanowisko Francji wiążące.

Jest w każdym razie niedopuszczalne, by jakkolwiek umowa w tej sprawie zawarta była kosztem zrujnowanego przez wroga i ciężko doświadczanego przez wojnę kraju. Wkońcu uczcił Poincaré pamięć poległych i rannych na polach Verdunu.

## Przed ważną konferencją

Paryż. W łączności z przyszłą sesją Rady Ligi twierdzi „Temps“, że najważniejsze będą rozmowy poufne Brianda Chamberlaina i Zaleskiego, dotyczące definitywnego uregulowania ze Stresemannem sprawy polsko-niemieckiego traktatu handlowego i pokoju na wschodzie Europy. Za najważniejszy punkt uważana jest sprawa mniejszości. Intrygi Stresemanna zostaną zaszachowane, jak twierdzą w

kołach gen. sekretariatu, rezultatem rozważań komitetu londyńskiego „trzech“, który się wypowiada przeciwko tezom niemieckim. Na porządku dziennym mają być sprawy skarg Polaków z Opola o zajścia brutalne w teatrze. Przewodnictwo obrad spoczywać będzie w rękach japońskiego członka Rady Adatciego.

starę z policją, która w krótkim czasie rozproszyła demonstrantów, aresztowano 3 przywódców partynvch. W Lubecie odbył się wczoraj za zewolaniem senatu pochód demonstracyjny komunistów, który upłynął zupełnie spokojnie.

### O rozbudowę lotnictwa.

Berlin. (ATE). W związku z ostatnią nieudałą podróżą Zeppelina noszą się tutaj koła zainteresowane z zamiarem rozbudowy prawa lotniczego na wzór międzynarodowego prawa morskiego. Wniosekodawcy są zdania, że lotniska europejskie powinny stać do dyspozycji międzynarodowego ruchu lotniczego bez zastosowania klauzul narodowościowych. Zachowanie się rządu francuskiego powinno być przykładem w tym wypadku.

### Oburzenie nacjonalistów.

Berlin. (ATE). Prasa nacjonalistyczna nie posiada się z oburzenia z powodu przemówienia wygłoszonego w poniedziałek przez b. nadprezydenta i przywódcę Reichsbannerów Hoersinga podjęcia lojalnej współpracy z Polską jako politykę iluzji, która, zdaniem dziennika, obecnie w chwili, gdy Polska „ciemieży“ mniejszość niemiecką, nie jest na miejscu. Mimo dużego sukcesu manifestacji Reichsbannerów w Gdańsku, w której brali udział przedstawiciele władz i znaczna większość ludności gdańskiej, konstataje „Deutsche Tageszeitung“ zupełne fiasko tej imprezy. Prawicowa „Börsenzeitung“ wyszydza przemówienie Hoersinga, starając się w ten sposób osłabić wrażenie jego wywodów.

### Podziękowanie za lugańskie pięćią w stół.

Berlin. Na zjeździe Związku Opieki nad Niemcami zagranicą zdawał sprawozdanie przewodniczący związku kontradmirał Seeborn, który w przemówieniu swem wyraził wdzięczność ministrowi Stresemannowi za jego energiczne wystąpienie w obronie praw mniejszościowych, podnosząc, że związek rozwija się w dalszym ciągu. Ilość grup lokalnych w ciągu roku sprawozdawczego wzrosła z 2489 na 2714 ilość i zw. grup szkolnych wzrosła z 4078 na 4654. Związek liczy zatem obecnie 7366 grup. Składki wyniosły w r. ub. 498 684 mk., przekraczając preliminarz o 22 proc.. Ogólny budżet Związku wyniósł w r. ub. 2 444 994 mk. Sprawozdawca wyraził podziękowanie wszystkim władzom niemieckim i rządowi krajowemu za żywe popieranie działalności związku.

### Niemcy o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Berlin. W prasie berlińskiej omawia obszernie otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu centrowa „Germania“ i konserwatywna „Kreuzzeitung“. „Kreuzzeitung“ omawia samą w

stawę w sposób bardzo nieprzychylny, nazywając wystawę czysto-polską i twierdząc, że kierownictwo wystawy odmówiło przyznania miejsca obywatelom, należącym do mniejszości niemieckiej w Polsce, by nie dać im możliwości do zademonstrowania swego udziału w rozwoju nowej Polski. Korespondent „Kreuzzeitung“ informuje ze złośliwą ironią, nazywając wystawę wielkim blufem na tle katastrofalnego położenia gospodarczego w Polsce. Korespondent czyni złośliwą uwagę, że owe „kulturalne zdobycze, osiągnięte przez Polskę“, chyba nie mogą oznaczać niesłychanego ucisku (!?) mniejszości w Polsce i niesłychanej polityki odmiemczania, prowadzonej przez rząd w Polsce. Korespondent podnosi dalej zarzut, że prasa niemiecka w Polsce nie otrzymała żadnych zaproszeń na uroczystości otwarcia Wystawy, w związku z wydarzeniami opolskimi.

Korespondent warszawski „Germanji“ natomiast mówi, w depeszy z Poznania, z uznaniem o Wystawie, podnosząc, że wszystkie dziedziny gospodarcze Polski uczestniczą narówni w Wystawie, mającej pokazać zdobycze kulturalne i gospodarcze, osiągnięte w 10 latach niepodległości Polski. Korespondent twierdzi, że Wystawa urządzona jest na wielką skalę, dzięki czemu, wraz z bogatym programem z dziedziny kulturalnej i sportowej, czyni wielkie wrażenie. Cała Wystawa oraz ułatwienia kolejowe i wizowe zapowiadają, zdaniem korespondenta, żywą frekwencję zagranicy na wystawie. Korespondent podnosi dalej, że Wystawa zorganizowana jest całkowicie na wzór wystaw zachodnio-europejskich. Dalej podkreśla korespondent specjalny udział mniejszości niemieckiej w Wystawie, podnosząc, że pod charakterem polskim (?) występują na Wystawie również produkty pracy i twórczości niemieckiej, szczególnie w dziedzinie przemysłu włókienniczego, maszyn i żelaznego. Korespondent podnosi, że niemieckie koła przemysłowe i handlowe Polski, szczególnie Bielska i Białej, oblesły Wystawę obficie.

### Podziękowania dla władz francuskich.

Berlin. Minister Komunikacji Stegerwald, wystosował do francuskiego ministra Lotnictwa Laurent-Eynac i do ministra Spraw Zagranicznych Brianda depeszę, wyrażającą wdzięczność rządowi niemieckiego za niezwykle energiczne zarządzenia, za pomocą których władze francuskie udzieliły pomocy Zeppelinowi. Szczególne przeprowadzenie lądowania w Tulonie — oświadcza min. Stegerwald — należy przypisać tym właśnie pomyślnym zarządzeniom. Depesza kończy się słowami: „Niech Pan przyjmie, Panie Ministrze, moje najszersze podziękowanie za tak wspaniałomyślną i dzielną pomoc“. Jednocześnie — jak donosi Biuro Wolffa — ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odwie-



# Naiwyższy czas odnowić przedpłatę za Gazetę Olsztyńską

dział ministra Lotnictwa Laurent-Eynaca i, z powodu nieobecności min. Brianda, sekretarza generalnego Ministerjum Spraw Zagranicznych Bertelota, wyrażając podziękowanie rządowi niemieckiego, za czynną pomoc przy lądowaniu Zeppelina we Francji. Również dr. Eckener wysłał depeszę z podziękowaniem do min. Eynaca.

## „Merci, merci“ p. Eckenera.

Berlin. „Vossische Zeitung“ opisując obszernie scenę lądowania na lotnisku w Tulonie, podnosi, niezwykle serdeczne przyjęcie, zgotowane lotnikom przez władze i ludność francuską. Korespondent „Vossische Zeitung“ przytacza, że dr. Eckener, który pierwszy wysiadł z gondoli, podszedł natychmiast do komendanta francuskiego pkt. Hamona i ściskając mu serdecznie dłoń, powtarzał kilkakrotnie głosem, zdławionym ze wzruszenia, jedyne słowo francuskie, jakie zna: „merci, merci“. Dalej podnosi korespondent życzliwe przyjęcie załogi przez ludność francuską, która serdecznie zapraszała pasażerów i załogę na kwatery do mieszkań prywatnych.

## Pogłoski o ustąpieniu ministra oświaty.

Berlin. (ATE). Mimo zaprzeczeń kół urzędowych krąży w tutejszych kołach politycznych coraz bardziej uporczywe pogłoski, że pruski minister oświaty prof. dr. Becker ustąpić ma w najbliższym czasie ze swego stanowiska. Osobistości poinformowane twierdzą, że ustąpienie dr. Beckera nastąpić ma po podpisaniu konkordatu między rządem pruskim a Watykanem. Jako przyszłego ministra oświaty wymieniają radcę rządowego socjaldemokratę Koeniga, który swego czasu zabiegał już o to stanowisko.

## Echo zajęć majowych.

Berlin. (ATE). W związku z rozruchami w dniu 1 maja zamieszcza „Beamten Korrespondenz“ artykuł jednego z niższych urzędników policji, w którym autor twierdzi, że wyłączną winę za tragiczny wynik demonstracji ponosi niewłaściwy system wychowania urzędników policyjnych, który nie różni się niczem od systemu wykszolenia wojskowego. Podczas egzaminu miarodajnym jest rozwiązywanie taktycznych zagadnień, zastosowanie w walce ciężkiej i najcięższej broni i opanowywanie sytuacji podczas walki. Nie więc dziwnego, pisze autor, że urzędnicy policyjni zachowali się w dniu 1 maja tak, jak uczono ich na podwórzu koszarowym.

## Nowe czasopismo demokratyczne.

Berlin. (ATE). Niedawno ukazało się demokratyczne czasopismo „Die Hilfe“, które w szeregu artykułów, pochodzących z pod pióra polityków polskich i niemieckich, zastanawia się nad obecnym stosunkiem między Polską a Niemcami. Z polityków polskich zabierają głos prof. Stroński, pos. Jan Dąbski, poseł Diamant i Łypaciewicz. Sprawy gdańskie omawia wyczerpująco min. Strassburger kwestję zaś mniejszościową porusza dr. Kaczmarek. Ponadto zamieszcza b. minister Thugutt artykuł o

## Boża dziecina

Powieść.

25)

Zaśmiała się niby wesoło, trochę złośliwie, a Bohdan odparł:

— O! my już z Haliną witaliśmy się dawno i to w najpoetyczniejszym miejscu Zacisza. Podstuchalem jej śpiewu i byłem zachwycony cudnym głosem. A pani, podobno jesteś muzykalną i walczysz o lepsze z moją towarzyszką.

— O lepsze? nie, nie roszczę, sobie pretensji do takiej doskonałości jaką jest Halina; na polu sztuki oddaję jej palmę pierwszeństwa. Ale tu bardzo duszno, może przejdziemy do parku?

Włożyła na główkę strójny w różę mały kapelusik i podałszy mu rękę, pociągnęła ku drzwiom otwartym. Bohdan szedł za Adela, lecz obróciwszy się, posłał Halinie niemą prośbę, aby im towarzyszyć zechciała. Ona jednak nie poszła; zalotność Adeli mroziła ją; cały wieczór była jak zalewniona, przejęta nieokreślonym uczuciem smutku; daremnie Bohdan starał się ją rozerwać i wciągnąć do rozmowy. Denia odbijała od niej wesołością, a śmiech jej wdzięczny rozlegał się ciągle.

Późno Zuzula z córką opuścili Zacisze; Bohdan był zniewolonym dać im solenne przyrzeczenie, iż nazajutrz stawia się w Jasno herze. Przez dwa tygodnie przyjeżdżali codziennie wraz z licznym dworem drobnej szlachty, bawiącej w magnackim domu pana Wacława, albo zabierali Orlicza, tak, że był w ciągłym wirze i odurzeniu. Halinę widywał najczęściej w towarzystwie ciotki. Zuzula prosił wojewodziankę, aby zanim się rozłączą zupełnie, bacznie strzegła młodych, mimo to jednak z dniem każdym zacieśniał się węzeł sympatyczny, łączący ich dusze od dzieciństwa.

Urok Haliny, słodycz jej, nieświadomość zupełna swych wdzięków tak różna od zalotności Adeli, ujmowała Bohdana. Stosunek ich serdecznej, braterskiej przyjaźni przeobrażał się powoli.

treści ogólnie politycznej. Ze strony niemieckiej zabierają głos min. Dietrich, tajny radca Julius Wolf, nadprezydent Prus Wschodnich Siehr i wiele innych wybitnych osobistości.

## Czechosłowacja

### Minister Zaleski w Budapeszcie.

Budapeszt. W poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. przybył do Budapesztu w towarzystwie radcy Güntera i sekretarza Czerwińskiego min. Zaleski. Na dworcu w Budapeszcie spotkało min. wyjątkowo uroczyste i serdeczne przyjęcie ze strony władz oficjalnych, organizacji polsko-węgierskich, kolonii polskiej oraz tłumów publiczności. W imieniu premiera hr. Bethlena był na stacji obecny podsekretarz stanu Barty, minister Valko w otoczeniu licznego grona urzędników ministerstwa spraw zagr. oraz poseł węgierski w Warszawie Beltska. Chór młodzieży uniwersyteckiej odśpiewał hymn narodowy a kolonia polska przedstawiwszy się w osobach swych przedstawicieli, wręczyła kwiaty i życzenia powodzenia dla państwa polskiego jak również i dla ministra osobiście. Zauważono na dworcu przedstawicieli obcych państw a mianowicie posłów francuskiego i rumuńskiego. Przyjęcie nosiło charakter manifestacji wyjątkowo serdecznej. — Wszystkie ulice, którymi przejeżdżał minister Zaleski były udekorowane flagami o barwach narodowych węgierskich i polskich.

Minister Zaleski złożył dziś przed południem dłuższą wizytę ministrowi spraw zagr. Valko, po czym przyjęty był na audjencji przez regenta Horty'ego.

Minister Zaleski udzielił w dniu dzisiejszym wywiadu budapeszteńskiemu piśmie poniedziałkowemu „A. Reggel“. Minister oświadczył, że przyjazd jego do Budapesztu jest aktem grzecznościowym i stanowi rewizytę za wizytę ministra spr. zagr. Valko w Warszawie oraz dał wyraz nadziei, że będzie miał sposobność odbycia konferencji z prezesem rady ministrów hr. Bethlenem i ministrem spraw zagr. na temat ogólnej polityki międzynarodowej. Następnie przechodząc do omowienia stosunków gospodarczych między Polską a Węgrami, minister złożył oświadczenie, że podpisany w Warszawie układ handlowy polsko-węgierski stanowi podstawę do jak najszybszego rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych.

## Ameryka.

### Ameryka gotowa do dalszych ustępstw.

Berlin. Prezydent Hoover przerwał swój urlop i odbył w Waszyngtonie poufną konferencję w sprawie odszkodowań. W konferencji brał udział sekretarz stanu Steamson i sekretarz skarbu Mellon, ich zastępcy oraz wszyscy przywódcy partii republikańskiej i demokratycznej w senacie i kongresie Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się pójść na ponowne ustępstwa, na jakie zgodziły się Wielka Brytania i Francja. Według kursujących pogłosek miałyby nastąpić redukcja 10-procentowa żądań amerykańskich.

Na młode dusze padł czar, opromieniający słodkimi uczuciami każdą chwilę skradzioną towarzysztwu. Nadzieja — ta siostra miłości, z wszystkich zdarzeń codziennego życia, z każdego uśmiechu, spojrzenia, wita niby z kwiatów świeżych wieniec, i oplatała dwa serca na wieczne kochanie...

Ale nieprzyjaciółka nadziei — rzeczywistość — stanęła przed nimi, by rozerwać kwiecisty łańcuch złudzeń!...

Kiedy po dniu chłodnym wszystko cichnie o zmierzchu, wiatr szumieć przestaje i spokój nagły zapanuje w przyrodzie, ta złowroga cisza jest zwiastunką burzy. Za chwilę już grzmot słyszeć się daje, pędzą chmury, biją gromy, a im większy był spokój poprzedni, z tem gorszą zacieklnością walczą rozsalały żywioły!

Tak gdy i w szczęście ludzkie ma uderzyć piorun — ono właśnie niby kwiat cudny spokojnie zakwitła, nie nie przeczuwając, że po nad niem gromadzą się chmury, i że to błogie ucieszenie zwiastuje niedaleką burzę.

Życie mieszkańców Zacisza płynęło pogodnie. Wojewodzianka po trudach lat ubiegłych poczęła zażywać wypoczynku; zdawało się jej, że dobroczynna ręka jakaś zdjęła z jej wątłych ramion ciężar wielki, że teraz może dopiero odetchnąć swobodnie, pomyśleć nie o sobie, ale o swych biednych i o tem drugim ukochanym dziecku, które jej Opatrzność zesłała.

Gdyby jej kto był powiedział, że czekają ją nowe troski i cięższe smutki, byłaby niewątpliwie żywo zaprzeczyła — bo czegoż miała się obawiać? Wszakże wszystko dotąd układało się po myśli...

Bohdan, filar przyszłego pokolenia Orliczów, był tak zdolnym, tak szlachetnie myślącym, iż lękać się nie miała powodu, by zawiódł jej nadzieje. Ani to było złudzeniem, ani zaślepieniem macierzyńskim, tylko prawdą jasną jak słońce; przemawiała za nim lata pilnej pracy, wzorowego posłuszeństwa, uwiecznione świetnymi rezultatami. Ze się z zapałem oddawał poezji, że miał chwile namiętnych porów, rwał do wolności, a w pieśniach, które entu-

## Hiszpanja

### Otwarcie wystawy w Barcelonie.

Barcelona. Wśród niezwykłego ożywienia, przy bardzo pięknej pogodzie, odbyła się uroczystość otwarcia wystawy międzynarodowej. Od wczesnego ranka ulice były przepelnione publicznością. Wszystkie okręty, stojące w porcie, pomiędzy którymi znajdowało się 50 okrętów wojennych hiszpańskich, francuskich, angielskich, włoskich, portugalskich i duńskich były wspaniale udekorowane.

Orszak królewski we wspaniałych powozach udał się z pałacu Pedralles do Montjuich wśród nieustannych owacyj tłumów publiczności. Na placu Hiszpańskim powitała orszak królewski kompanja piechoty ze sztandarami i orkiestrą. Wśród entuzjastycznych manifestacyj tłumy para królewska wraz z infantami weszła do pałacu narodowego, gdzie powitał ich gen. Primo de Rivera, wszyscy ministrowie, przedstawiciele europejskich domów królewskich, jak książę Udine, książę Knud, arcyksiążę Leopold i inni.

Po poświęceniu wystawy przez biskupa Barcelony w otoczeniu kleru, rodzina królewska ze swiątą udała się do sali tronowej, gdzie para królewska zajęła miejsce na tronach, dokoła których ustawił się wspaniały orszak. Dyrektor wystawy markiz Foronda i baron Viver, burmistrz Barcelony, wygłosili przemówienia, w których podkreślali znaczenie wystawy — przypominając jednocześnie ze wzruszeniem wystawę z roku 1888, której otwarcia dokonał król Alfons, jako mały chłopiec, w towarzystwie swej dostojnej matki zmarłej królowej Marji Krynstyny. —

Następnie król ze swiątą udał się na główny balkon gmachu, skąd oświadczył urzędowo, że wystawa: jest otwarta. W chwili oklaski i okrzyki pomieszały się z salwami dział okrętów wojennych, dźwiękami hymnu hiszpańskiego, odegranego przez niezliczone orkiestry, i loskotem motorów krążących nad miastem eskadr aeroplanów.

## Wiadomości kościelne

### 30 maja Papież opuści mury Watykanu i będzie niośli monstrancję w procesji Bożego Ciała.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Mediolanu, że sekretariat stanu Stolicy św. komunikuje oficjalnie, iż Ojciec św. postanowił po raz pierwszy opuścić mury Watykanu dnia 30-go maja na czele procesji Bożego Ciała. Ojciec św. wyjdzie pieszo z bazyliki św. Piotra, niosąc pod baldachimem monstrancję i udzieli błogosławieństwa tłumom, zgromadzonym na placu św. Piotra. Pomiędzy odnośnymi czynnikami Watykanu, a komendantem policji dzielnic Borga toczą się narady w sprawie służby policji na czas trwania procesji. Procesja ma się odbyć z niezwyczajną uroczystością. Udział w niej wzięć ma cały korpus dyplomatyczny przy Stolicy św., kolegium kardynalskie i t. d.

zjazmowały młodych, nie był ostróżnym, tego ona, jako nieodrodna córka Orliczów, potępić nie mogła i — choć ją Zuzula przestrzegal — nie chciała.

Zresztą ten chłopiec rozumny, porwany wirami zajęć gospodarczych, zrazu, jak najchętniej słuchał rad opiekuna, biernie mu ulegał, pojmując, że doświadczenia Zuzuli może mu tylko przynieść korzyść w finansowych obrótach.

Razem z panem Wacławem i Zdzisławem objeżdżali sioła, młyny, futory, obszary wielkiego klucza Orliczowskiego składającego się z trzech wsi, miasteczka, oraz wspaniałej stadniny. Zofja przeczuwała wprawdzie, że Bohdan w głębi duszy nieraz się buntuje przeciw władzy, jaką rozciągał nad nim Zuzula, ale sądziła, że z biegiem lat i to się zmieni.

Do tej, która miała zostać niebawem towarzyszką dozgonną Bohdana, nie czuła gorącej sympatii — mimo serdecznej uprzejmości Adeli; ale dziewczyna była tak piękną, tak starannie wychowaną, tak wyróżniała Orlicza z pośród grona licznych wielbicieli, iż Wojewodzianka nie mogła nic jej zarzucić.

Kilka razy zdawało się jej, że dostrzegła rozmarzenie lub gorętszy błysk w oczach bratanka, gdy zbliżał się do Haliny, i jej smutek, gdy wyjechał — ale że lubili przebywać razem, że jedno drugie serdecznie kochało, to było zupełnie naturalnem; wszakże wychowali się jak rodzeństwo, nieraz w żartach nazywając bratem i siostrą, a w przyszłości przyjaźń bezinteresowna Bohdana mogła być jasnym promykiem smutnego życia sieroty.

Nierozważna kobieta! nie obliczyła, że z przyjaźnią takiej do miłości — krok jeden.

Halina wychowana samotnie i w prostocie serca, nie znała swych uczuć. Dla niej towarzyszył lat dziecińczy był ideałem cnót wszystkich; duszą artystki czciła w nim poetę i całą tą piękną stroną jego artystycznej natury, która przemawiała do niej harmonją uczuć podniosłych — duszą kobiety, pokochała młodzieńca, otaczającego od zarania życia najczulszą opieką jej sierocą dołą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

enc 185/1/32



# KRONIKA

Olsztyn, dnia 23 maja 1929.  
Wschód słońca o godz. 3,54; zachód o godz. 20,00.  
Kalendarz na piątek: Suchy dzień. Joanny i Afry.

## W ostatniej chwili

przypominamy Rodakom naszym, że do 25 maja przyjmują listonosze przedpłatę za gazety. Kto dotychczas nie odnowił przedpłaty na nowy miesiąc, niechaj to uczyni dziś jeszcze. A jeszcze jedno skromne zapytanie. Czy pamiętacie o rozpowszechnianiu gazety w kole krewnych, znajomych i sąsiadów? Prosimy bardzo o to.

— **Na pomnik dla śp. ks. prob. Barczewskiego** złożyli u nas w dalszym ciągu pp.: Jackowska z Butryn 1 mk., ksiądz proboszcz Poetsch z Klewk 30 mak., J. N. z Biskupca 10 mk., Anna Kowalewska 5 mk. Razem dotychczas 377,50 mk. O dalsze datki usilnie prosi Komitet.

## Z Warmji

— **Buchwald.** Na zatrucie krwi zmarła gróźka Marja Bogdańska stąd. Dostała jej się do prawej ręki wórn, na co wiele nie zważała. W krótkim czasie jednak zaczęła ręką i ramię puchnąć a gdy przywołano lekarza okazało się, że pomoc zawieszano za późno. W kilka dni później kobieta zmarła.

— **Biskupiec.** 17-letni M., syn gospodarski z wybudowania, zatruc chciał rodziców w ten sposób, że wsypał do mięsa i maki trucizny. Łobuza aresztowano. — Paszporty zagraniczne wystawione zostaną od dnia 1-go czerwca dla ludności miejskiej przez zarząd policyjny. Ludność wiejska otrzyma paszporty jak dotąd z landratury.

## Z Mazur

— **Olsztynek.** W wiosce Dąb uderzył grom w dom mieszkalny gospodarza Krzykowskiego. Gospodarz, który stał w pobliżu pieca został zabity. Dom sam ocalał.

— **Nidbork.** Silna burza szalała przed świętami w tutejszej okolicy. Nad miastem zatrzymała się burza blisko dwie godziny. Najprzód padał deszcz a później grad, który na szczęście wielkich szkód nie wyrządził.

— **Rastembork.** W drugie święto najechał samochód budowniczego Stalinskiego 75-letnią kobietę, która doznała tak poważnych okaleczeń, że zmarła następnego dnia w lazarecie. Samochodem kierowała córka właściciela.

— **Sulimy pow. lecki.** Pożar powstał u gospodarza Rischewskiego. Spaliła się duża stodoła z maszynami rolniczymi. Powód pożaru nie został stwierdzony.

— **Szczytno.** W lesie pod Korpelami znaleziono nieżywego technika z urzędu katastrowego, nazwiskiem Boese, który przed kilku dniami zaginął. Zmarły cierpiał na rozstrój nerwowy.

## Z Powiśla.

— **Kiszpork.** W drugie święto Zielonych Świąt wydarzyło się tutaj nieszczęście samochodowe. Gdy syn pewnego kupca z Prabut wracał z przyjaciół do domu, najechał w ulicy Dworcowej na drzewo. Młodzi ludzie odnieśli okaleczenia na głowie i szyi tak, że odstawić ich musiano do domu chorych.

— **Sztum.** Poraz piąty wtargnęli złodzieje w nocy na pierwsze święto do składu kupca Szypniewskiego. Drzwi otworzyli w ten sposób, że na około zamku wywiercili w drzewie dziurki, poczem zamek wyłamali. Skradli różne towary, lecz szafy od pieniędzy rozbić nie zdołali.

— **Kwidzyn.** We wtorek w południe pomiędzy godziną 11 a 12 przelatywał nad miastem samolot polski. Wedle doniesień „Weichselzeitung”, która przy takich wypadkach ogarnia „Angstfimmel”, lotnik dwa razy (!) przelatywał nad stadnią w Liebenthal, poczem wrócił w stronę Grudziądza.

— **Elbląg.** Firma Schichau'a przemieniona zostanie na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Obecnie toczą się rozprawy o spłaceniu przez państwo dawniejszych właścicieli stoczni.

## Z innych części Prus Wschodnich

— **Branięwo.** Soltys Otton Schönagel wracał z żoną z miasta, gdzie poczynił zakupy. W drodze spłoszyły się konie. Sz. mimo wysiłków nie mógł pędzących koni zatrzymać. Żona soltysa widząc co się dzieje, wystraszona zeskoczyła z wozu, lecz padła tak nieszczęśliwie, że sobie złamała kręgosłup. Soltys został z wozu wyrzucony i uderzył głową o drzewo, na skutek czego doznał wstrząśnienia mózgu. Wóz został potrzaskany. Koniom się nic nie stało. Nieszczęśliwych małżonków w stanie beznadziejnym odstawił do lazaretu.

— **Królewiec.** Samobójstwo przez powieszenie popełnił podczas świąt kowal Juliusz Straube, który liczył 81 lat. Powód samobójstwa nieznany.

## Z Pogranicza.

— **Złotów.** Sprawa szkół polskich, która się tak pięknie zapowiadała, utkwiała od pewnego czasu na martwym punkcie, a to dzięki temu, że Niemcy czynią trudności, nie wpuszczając do Niemiec dalszych sił nauczycielskich z Polski. Niemcy myślą, że w międzyczasie zrzekniemy się szkół naszych. Ani

nam się śni. Jesteśmy cierpliwi i zaszachować zbalamucić się nie damy. Poczekamy jeszcze. W międzyczasie czynimy starania, by nikt z naszych nie upadł na duchu. Dla tego starajmy się, by w każdym domu polskim była polska gazeta. Ona nam przynosi strawę duchową, która nam jest potrzebna taksamo, jak strawa cielesna. Jeśli nie będziemy jeść, upadniemy na siłach cielesnych, a jeśli nie będziemy czytać gazet polskich, upadniemy na duchu. Więc czytamy i rozszerzamy „Gazetę Olsztyńską”.

— **Zalesie pow. złotowski.** Nieszczęście spotkało szofera Emila Potahla. Zapuszczał on motor od samochodu. Nagle odbiła się korba i potrzaskała mu prawe ramię.

— **Zalesie pow. złotowski.** Karczma Mings'a do której należy 8 morgów roli przeszła na własność gospodarza Pawła Schulza za cenę 22.000 mk.

— **Człuchowo.** Nadleśnictwo Lindenberg urządził we wtorek dnia 28 maja w Człuchowie na sali Wolfiroma termin sprzedaży drzewa. Sprzedane zostanie drzewo z leśnictw Mauersin, Polenice i Lindenberg.

— **Hamersztyn pow. człuchowski.** Kupiec Brunon Krüger nabył posiadłość Goldmanna za cenę 22.000 mk. Goldmann ogłosił niedawno temu upadłość.

— **Lendyk pow. człuchowski.** W drugie święto nocą wtargnęli złodzieje do jubilera Milbranta. Skradli zegarki damskie i męskie oraz inne przedmioty złote i srebrne.

— **Szenlanka.** Pewna pacjentka, cierpiąca na umysł rzuciła się z okna tutejszego lazaretu na bruk, gdzie została leżąc bez przytomności.

— **Okonek.** Robotnik Bruemmer, który w ostatnim czasie popełnił szereg kradzieży, został przez sąd w Szczecinku skazany na półtora roku więzienia.

— **Walcz.** Syn gospodarski Heymann zamierzał naoleić maneż. Nagle konie ruszyły z miejsca. Nieszczęśliwemu została ręka zgnieciona tak, że w lazarecie odjęto mu dwa palce.

## Z dalszych stron

— **Bytom.** (Kradzież pieczęci polskich związków w Bytomiu.) W nocy z dnia 14-go na 15-go maja br. zakradł się jakiś złodziej do biur Zw. Harcerstwa Polskiego w Niemczech i Zjednoczenia zawodowego polskiego w Bytomiu przy ul. Kurfürstenstr. 19, skąd oderwawszy zamek przy biurku, skradł trzy stemple Zjednoczenia, dwa stemple Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, oraz tekę skórzaną. Nazwa stempli jest następująca: „Zjednoczenie Zawodowe Polskie Bochum i. W. Dzielnicą Śląską Bytom Kurfürstenstr. 19. — Geschäftsstelle der Polnischen Berufsvereinigung Beuthen O/S. Kurfürstenstr. 19”. „Sekretariat Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Bytom”. „Zarząd Główny Harcerstwa Polskiego w Niemczech” i „Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech”.

Ostrzeżenie się przeto, iż stemple te są już nieważne i o ileby się gdzie pojawiły jakieś pisma, pod pisane wymienionymi nazwami stempli, należy donieść o tem policji.

— **Berlin.** (ATE). Przybył tu specjalnym pościągami słynny dyrygent medjołańskiej „Scali” Toscanini wraz z członkami opery medjołańskiej, którzy dadzą gościnne występy w Berlinie w ramach tygodnia muzycznego. Na dworcu oczekiwał Toscaniniego cały sztab dziennikarzy i fotografów, zarzucając go szeregiem pytań. W pokoju hotelowym Toscaniniego ustawiono dwa fortepiany celem odbywania ćwiczeń.

— **Berlin.** Policja berlińska dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania w Hildesheimie, przytrzymując dwóch kierowników wielkiej bandy oszustów karciarskich, którzy od kilku lat już grasowali po różnych pierwszorzędnych miejscowościach kuracyjnych Niemiec. Obaj kierownicy tej bandy makler Bluemel i kupiec Warnicke byli już aresztowani w związku z aferą szmuglu kokainą, jednak zostali wypuszczeni na wolność Ponieważ obaj wypuszczeni na wolność zbiegli z Berlina, a policja wykryła że udali się w kierunku Hildesheimu, więc władze policyjne wynajęły wczoraj samolot i po pościgu aeroplanem aresztowały obu zbiegów w Hildesheimie w jednym z pierwszorzędných hoteli. Jak donosi „Berliner Tageblatt”, banda ta w ciągu ostatnich dwóch czy trzech lat zdobycia zapomocą oszustw około miliona marek, ogrywając fałszywymi kartami kuracjuszy.

— **Praga.** (Cyganie przed sądem). Rozpoczął się w Koszycach (Czechosłowacja) olbrzymi proces, wytoczony bandzie 19 Cyganów oskarżonych o cały szereg morderstw i napadów rabunkowych, popełnionych w kilku latach. Rozprawa toczy się będzie w języku węgierskim. W związku z sensacyjnym procesem przybyło do Koszyc wielu dziennikarzy zagranicznych. Dwa pierwsze dni procesu będą całkowicie wypełnione badaniami oskarżonych którym sąd ma postawić 1500 zapytań.

— **Bukareszt.** (Pociąg w płomieniach). Pociąg, złożony z cystern z naftą wykoleił się na stacji Timishul, przyczem nafta zapaliła się, 4 osoby poniosły śmierć, 3 inne są ciężko ranne.

## Powieść przyczyną tragedji pastora i jego pięknej żony.

Praga. W szpitalu w Uzohord (Ruś karpacka) zmarła piękna, nieszczęśliwa Angelika Györke. Lekarze nie zdołali uratować jej od śmierci, którą sobie zadała własną ręką.

Dwa lata temu ukazała się w odcinkach feljtonowych węgierskiej gazety w Preszburgu powieść młodego pisarza węgierskiego Tamascha p. t. „Dom pięknej Angelicy”. Autor zaznaczył w przedmowie, że chodzi o autentyczne (prawdziwe) zdarzenie z jego własnej ojczyzny. Koloryt lokalny oddany został wiernie i każdy czytelnik wiedział, o jakie osoby chodzi. Rolę główną grała żona pastora ewangelickiego Stefana Györke w Małem Berehowie, 22-letnia piękność. Życie miłosne młodej żony pastora oddano z tak wielkim prawdopodobieństwem, że powstał wielki skandal. Wprawdzie fantazja autora większa była od jego przeżyć istotnych, niemniej jednak ludzie wskazywać jeli palcami na piękną mężatkę, tem bardziej, że dowiedziano się, iż autor bawił kiedyś w domu pastora.

Pastor wszczął przeciw Tamaschowi proces o obrazę czci, zniesławienie i odszkodowanie. Tamascha uznano winnym i skazano na karę 2400 koron. Ale szczęście pastora było zniszczone. Wygrał wprawdzie proces — ale żona musiała go opuścić i przeniosła się do rodziców. Dwa lata przeżywała ona okropnie męki duchowe. Próbowała zapomnieć o wszystkim, ale widmo „pięknej Angelicy” przesładowało ją wszędzie. Dwa tygodnie temu strzeliła sobie w pierś; trafiła źle. Przez kilka dni walczyła ze śmiercią. Przy jej łóżu znalazł się jej były mąż — był on świadkiem jej śmierci.

W jednym z pism złożył Györke oświadczenie, w którym przypisuje winę pisarzowi. Tamasch przebywał w ich domu, a kiedy Angelika dała mu należytą odprawę, zemścił się w piekielny sposób. Nigdy nie wątpił w niewinność swej żony i tylko z trudem rozstał się z nią, gdyż tego wymagała konieczność. Nigdy jednak nie przestał jej kochać.

— **Budapeszt.** (Katastrofa samolotu pasażerskiego w Budapeszcie). Samolot pasażerski odbywający regularne loty pomiędzy Wiedniem i Budapesztem, uległ katastrofie, już w samym Budapeszcie, przyczem dwie osoby poniosły śmierć. Samolot zaczął nad samym Budapesztem szwankować, nagle jedno skrzydło oderwało się i samolot ruffał na dół prosto do Dunaju. W chwili, gdy aparat dotknął powierzchni wody, nastąpiła eksplozja motoru, przyczem z maszyny buchnął wysoki słup ognia. Cały samolot wraz z pasażerami został uniesiony przez wodę, tak, że pomimo wysiłków i poszukiwań nie zdołano go dotychczas odnaleźć.

## Ostateczna liczba ofiar wybuchu w szpitalu w Cleveland.

Ustalono już liczbę ofiar katastrofy w szpitalu w Cleveland; wynosi ona 160 osób. Liczne osoby, które zrazu zdawały się być uratowane, zachorowały dopiero w kilka godzin później, na skutek zatrucia trującym gazami. Wśród ofiar znajduje się także 6 lekarzy, znaczna liczba dozorców chorych, policjantów i członków straży pożarnej.

**Harry Liedtke poddany został operacji ślepej kieszki.** Znany artysta filmowy Harry Liedtke musiał poddać się operacji wskutek zapalenia ślepej kieszki. Operacja powiodła się szczęśliwie, stan zdrowia chorego jest zupełnie zadowalniający.

## Śmiertelny skok z „Posągu Wolności” w N. Jorku.

Z Nowego Jorku donoszą, iż jakiś nieznany czło-wiek popełnił samobójstwo skacząc ze szczytu posągu Wolności w porcie nowojorskim i rozbijając się na otaczających go skałach.

Wiele wysokich budowli w Nowym Jorku między innymi słynny drapacz chmur Woolworth Building oraz wielki most Brooklin zostały wybrane przez samobójców, ale nigdy jeszcze nie wpadło nikomu do głowy zeskokczyć z posągu Wolności.

Szczyty wież i pomników miały zawsze coś przyciągającego dla samobójców. I tak w Paryżu popełniono wiele samobójstw skacząc z wieży Eiffela i z Łuku tryumfalnego.

W Londynie wieża katedry Westminster była tak często terenem samobójstw, iż władze umieściły tam ochronną kratę.

## Bitwa morska najbliższej przyszłości

Główną rolę grają... samoloty.

Na łamach jednego z pism angielskich jeden z dziennikarzy opisuje swe wrażenie z udziału w ostatnich manewrach floty wojennej Wielkiej Brytanji. Dziennikarz brał udział w manewrach na pokładzie okrętu linowego i w następujący sposób opisuje walkę, która może być wizją bitwy morskiej w przyszłości.

Eskaadra zdążyła pełną parą, by stanąć do akcji. W pancernej wieży, ponad mostkiem kapitańskim okrętu linowego, dyżuruje oficer i odbiera meldunki iskrowe.

W ciągu 15 minut zbliżymy się do nieprzyjacielskiej eskadry krążowników — rzekł oficer, odbrawszy ostatnie wiadomości.

Przed nim na stole leżały mapy, na których wyznaczona jest marszruta niewidzialnej jeszcze eskadry nieprzyjacielskiej. W dali płynie kilka tor-



pedowców, w odległości 10 mil wynurza się niespodziewanie z głębin morskich łódź podwodna i komunikuje nam to, co widziała lub słyszała. Lotnik, który wyleciał na zwiady, melduje dalsze szczegóły swoich obserwacji. Cała eskadra groźna i milcząca napozór, chwyta chciwie każdy odgłos, każda wieść, sztab oficerski rozważa ją, omawia. Wiadomości, meldunki, rozkazy — gonią jedne za drugie mi, a kapitan studjuje uważnie mapy. Przyglądam mu się z zainteresowaniem i szacunkiem. Przyszły mi na myśl podnoszone ostatnio zarzuty przeciwko flocie. Niektórzy twierdzą, że okręt wojenny stoi się już przeżytkiem. Gdyby tak było w istocie, to cała nasza flota byłaby zbyteczna. Eskadra nie jest zbieraniną niezależnych od siebie jednostek, lecz ściśle ze sobą związaną całością. Pojedynczy krążownik bez innych okrętów, wchodzących w skład eskadry wojennej, jest bez znaczenia.

Nagle otwierają się drzwi wieży. Nowa wiadomość: samoloty nieprzyjacielskie po prawej stronie okrętu! Bitwa się zaczyna. Wyszedłem z kabiny na mostek kapitański. Wbrew woli zaczynam się niepokoić. Nienawidzę wojny i wrzawy wojennej, a za chwilę ma mi się ukazać przed oczyma wizja przyszłej wojny.

Morze jest spokojne, ciche, słonko świeci. Ciemne potwory pancerne prują fale w wyciągniętej linji. W odległości stu metrów od nas znajduje się okręt admirański, a za nim dumny zastęp eskadry bojowej. Każda wieża pancerna jest obsadzona załogą, za ścianami stalowymi obsługi armat stoją już gotowe.

W magazynach amunicji czekają tylko na rozkaz. Wszystkie działa przeciwlotnicze gotowe są do strzału, wszystkie karabiny maszynowe skierowane na nieprzyjaciela. My, wraz z krążownikami, stanowimy główną część składową, serce eskadry, a wokół nas znajdują się nasi pomocnicy i przednie strażce: torpedowce, które nas osłaniają, łodzie podwodne, mniejsze krążowniki, które pod osłoną naszych ciężkich dalekonośnych dział przeszkukują okolicę i wreszcie, niezbyt daleko, najnowszy nabytek naszej floty — eskadra lotnicza.

I tak pod pełną parą, idziemy do boju. Za chwilę ruszają samoloty. Okręt, który je wiezie na swym pokładzie, staje w pozycji pod wiatr. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć — w krótkich odstępach czasu wystrzelają w przestworza stalowe ptaki, oblatywane bombami. Ruszają na spotkanie samolotów nieprzyjacielskich.

Lecz gdzież jest nieprzyjaciel? Przykładam lornetkę do oczu, by tem łatwiej dostrzec coś na skraju horyzontu. Naprawdę!

— Torpedowce zaatakowane! — melduje ktoś z mostku.

Zbliżyłem do oczu szkła. Spostrzegłem w dali nasze torpedowce, a nad nimi, jak osy samoloty. Nadleciały i nasze samoloty. Obraz walki zmienia się. Rozpoczyna się pojedynek w przestworzu. Nagle spada na wszystko czarna cień: torpedowce rozpostarły ciemną zasłonę dymową. I nic już nie widać.

Eskadra nasza gotuje się do odparcia ataku. Wprawdzie „osy“ są już nad nami, ale my już je odkryliśmy. Nasze działa przeciwlotnicze otwierają ogień. Ze wszystkich stron rozgorzał zawzięty bój — marynarza przeciwko lotnikowi. Mały aparat spada na nas i spuszcza blyszczącą torpedę, wymierzając ją w nasz okręt.

Tymczasem z prawej strony atakują nas torpedowce powietrzne. Zniżają swój lot na 20 stóp ponad wodę i spuszczają blyszczącą torpedę, wymierzając ją w nasz okręt.

Z chwilą rozpoczęcia ataku torpedowego cała flota rozpoczyna natychmiast manewrować zygzakami, by wyminąć torpedę.

Atak powietrzny na flotę oznacza 10 minut najwyższego napięcia i trwogi. Samoloty pojawiają się, spełniają swoje zadania i znikają. Krążowniki wyrównują znów linję. Admirał kontroluje wszystko jeszcze raz i sygnalizuje, że za pięć minut wystąpi do walki główna eskadra bojowa. I teraz dopiero rozpoczyna się właściwa bitwa morska.

D. P.

### Rozmaitości

**Właśnie w tem ambaras, żeby dwoje chciało naraz.**

Wiedeński urzędnik bankowy Franciszek Herman miał piękną narzeczoną Marję. Narzeczeństwo było bardzo harmonijne, gdyż mieli te same zapatrywania na pożyty małżeńskie. P. Herman nie chciał mieć dzieci. — „Dziecko jest luksusem — mówił narzeczony — nigdy nie wiemy, czy będzie w przyszłości geniuszem, kretynem czy zbrodniarzem. Ludzie mówią o świętych obowiązkach wobec społeczeństwa, ludzkości, ale w gruncie rzeczy kierują nimi motywy egoistyczne. Dla siebie chcą mieć dzieci, jako zabawkę i rozrywkę, dopóki są małe, jako podporę starości w późniejszym wieku. My jednak nie chcemy mieć dzieci“. Ponieważ narzeczona zgadzała się z jego zapatrywaniami, więc wkrótce odbył się ślub.

Po 5 latach harmonija bezdzietnego małżeństwa została zakłócona. Małżonek wniósł skargę do sądu o rozwód, ponieważ żona jego wskutek organicznej wady jest nieplodna. Według kodeksu fakt ten jest wystarczającym dla uzyskania rozwodu w sądzie

cywilnym.

Napróżno obrońca małżonki przypominał p. Hermanowi jego poglądy, głoszone w czasach narzeczeństwa. P. Herman twierdził, że co innego jest z własnej woli z czegoś zrezygnować, a co innego być zmuszonym przez inne okoliczności do rezygnacji w tak ważnych kwestiach życiowych. Obecnie zmienił on swe poglądy i pragnie mieć dziecko, któreby jego nazwisko nosiło.

Piękna pani Marja przyznała, że przed ślubem nie mówiła mężowi o swych niedomaganiach, ale uważała to za zbyteczne, ponieważ on nie chciał mieć potomstwa. Pozatem rzeczywiście i istotnym powodem skargi rozwodowej pana Hermana jest pewna blondynka, kokietująca go już od dłuższego czasu.

P. Herman przegrał sprawę. Sędzia skargę odrzucił motywując to tem, że p. Herman nie może się skarżyć na wadę swej małżonki, która pomogła mu wytrwać przy swych zasadach.

Jednakże „blondynka“ nie jest zadowolona z wyroku i prawdopodobnie p. Herman założy apelację.

### Dwoje pustelników w lasach północnych.

W Dalekarij, w parafji Ingmarssons, opisanej w powieści „Jeruzalem“ przez Selme Lagerlöf, zmarł niedawno stary wieśniak-oryginał Simas Erik Ersson w samotnej, walącej się w gruzy chacie, wśród odwiecznego gęstego lasu.

Ersson był najbogatszym człowiekiem w parafji, majątek jego wart był setki tysięcy koron. Posiadał wielkie i cenne obszary leśne, odziedziczone po przodkach i przywiązany był do nich tak bardzo, że nie pozwolił ściąć ani jednego drzewa, celem poratowania walących się zabudowań. Parę lat temu pewien właściciel tartaku zgłosił się do staruszka i położył mu na stole sto tysięcy koron gotówką za pozwolenie wycięcia tylko tamujących dostęp powietrza i światła drzew.

Staruszek odmówił, gdyż nie mógł sprzedać ani jednego ukochanego drzewa za pieniądze. Żył z żoną w kompletnej nędzy; żywili się oboje kartoflami i najtańszymi solonemi śledziami. Nie mieli żadnych lepszych sprzętów w domu, ubierali się w lachmany, w zimie dosłownie marzli. Gdy Ersson umarł, cała wieś odprowadziła go na miejsce wiecznego spoczynku — staruszek był bardzo lubiany przez sąsiadów. Wdowa pozostała sama w chacie. — Nie okazała wcale żałobienia, lecz przyjęła tę stratę z równym spokojem, jak znosiła nędzę i wszelkie braki.

Ponieważ samotni staruszkowie nie mieli wcale rodziny, przeto rada gminna zaproponowała Erssonowej, aby zapisała swój majątek gminie. Gdy wdowa odmówiła, zwrócono jej uwagę, że w takim razie majątek jej zabierze państwo. Wówczas staruszka odpowiedziała: „Wiem o tem. Tak powinno być, bo jeżeli państwo zabierze mój majątek, wtedy każdy dostanie z niego odrobionę“. Zawiedzeni członkowie rady gminnej opuścili staruszkę, siedzącą samotnie w walącej się chacie, otoczonej przez wspaniałe bogactwo lasu, który para dziwaków ukochała tak nierozsądnie.

### Kącik weselości.

#### Dobry szef.

Pewien znajomy ze swej dobroci szef zżyma się jednak na swego buchaltera, który już po raz trzeci spóźnił się do biura.

— Jak najmocniej przepraszam — tłumaczy się buhalter, — ale dziś w nocy żona miała bardzo ciężki poród...

— Ach tak? To co innego — mówi szef udobruchany i zapisuje sobie w notesie adres buchaltera. Wieczorem otrzymała pani buchalterowa kilka butelek znakomitego wina.

Po kilku dniach nasz buhalter znowu spóźnił się do biura.

— Cóż to znowu się stało? — irytuje się szef.

— Dzisiaj w nocy — mówi buhalter, bez zająknięcia — żona moja miała bardzo ciężki poród...

— Co? znów? — pyta szef z przerażeniem. — Cóż to właściwie jest z pańską żoną?

— Nic. Ona jest położną (Hebamme).

#### Nieporozumienie.

Pośrednik małżeństw: — Ta pani jest Angielką; posiada 20 000 funtów.

Klient: — Nie szkodzi, może być gruba, byle miała pieniądze.

#### Straszne.

— Jak długo, panie doktorze, nie będę mogła wychodzić z domu.

— Hm... zanim noga zupełnie się zagoi, może minąć jakieś trzy miesiące.

— To okropne! Wszystkie moje suknie wyjdą z mody!

#### Trudna odpowiedź.

— Alfredzie, powiedz, czy jestem ci jeszcze tak droga, jak przed ślubem.

— Nie wiem, kochanie. Nie chowałem sobie rachunków z tych czasów.

#### Handel żydowski.

— Słuchaj Icyk. Ty żadasz za ten kapelusz piętnaście marek, myślisz pewnie o dziesięciu, za ośm go oddasz z radościem, wart to on będzie ze sześć, ja ciebie dam za niego cztery, a powiem ci na początek dwie. No, Icyk, otwórz gębę. Zrobione, czy nie? —

### Handel i przemysł.

#### Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 22-go maja płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w maju 228,00 000,00, dostawa w lipcu 233,00 dostawa w wrześniu 239,00 żyto brandenburskie dostawa w maju 207,00 do 000,00, dostawa w lipcu 210,00 dostawa w wrześniu 214,50 jęczmień letowy 218—226, jęczmień zimowy średni 220—228, owies brandenburski średni 214—219 dobry 220—230.

#### Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 22-go maja 1929.

Zwieziono wagonów: 6 krajowych: 3 żyta, 3 owsa. 9 zagr.: 3 grochu, 3 soczewicy, 1 makuchu, 2 wyki.

Urzędowo: żyto 19,20—19,40, pszenica 20,00 do 21,70, jęczmień 18,00—19,00, owies 17,00—18,00, dobry 19,00—00,00.

Tendencja: słaba.

#### Królewiecki targ na siano i słome

z dnia 21-go maja 1929.

Zwieziono 32 fur, z tego: 21 siana, 5 konicznej, 6 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 4,50—7,20, za koniczynę 7,20—8,00, za słomę żytnią 2,80—3,10 mk.

### Ruch towarzysztw

**Kwidzyn.** Miesięczne zebranie Związku Polaków w Kwidzynie i okolicę odbędzie się w niedzielę 26 maja po nabożeństwie, w Resursie przy Herrenstr. 14. O jak najliczniejszy udział członków uprasza się ponieważ odbędzie się wybór sekretarza. Goście są także mile widziani. Również podaje się do wiadomości, że nasze polskie nabożeństwo które odbyć się miało 26 maja przełożono na 9 czerwca. Zarząd.

**Sztum.** Zebranie Ziemianek odbędzie się we wtorek dnia 28-go o godzinie 10-tej w Sztumie w zwykłym lokalu, na które wszystkie członkinie najuprzejmiej zaprasza H. L. Sierakowska.

**Sztum.** Kółko śpiewacze w Sztumie urządza w sobotę, 25-go maja na majej salce w Strzelnicy o godz. 8-mej **Wieczornicę** połączoną z różnymi niespodziankami na którą gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

**Trzciano.** Zebranie Zw. Pol. na oddział Trzciano odbędzie się w niedzielę dnia 26 maja r. b. w zwykłym lokalu o godz. 4 po poł. O liczny udział prosi Zarząd.

### Od redakcji

**Panu Prasowi w Górznie.** Abonament wynosi miesięcznie tylko 5 złotych. Pozdrawiamy.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.  
Wydawczynie: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

### „Rolnik“ w Złotowie

Filja w Zakrzewie

poleca

**Makudy orzecowe, ospę żytnią i pszeną, mąkę rybną, sruł lniany i jęczmienny, ospę kukurydzową itd.**

w ka dej ilości po najniższych cenach

### Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat JUNI 1929 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pl. Bestellegeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname):

Miejscowość:

(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

